

Rusza program Strażnicy Rzek

25 września 2018

Fundacja WWF zachęca wolontariuszy z całego kraju do przekazywania informacji o stanie lokalnych rzek, zwłaszcza tych niedużych. W ramach zainaugurowanego w poniedziałek programu „Strażnicy rzek” przyrodnicy zwracają uwagę na znaczenie naturalnych procesów, jakie zachodzą w rzekach.

Fundacja WWF Polska namawia wszystkich chętnych, by zostali reprezentantami swoich lokalnych cieków wodnych. Do głównych zadań strażników będzie należało monitorowanie polskich rzek: obserwacja, interwencje oraz powstrzymywanie szkodliwych zmian.

„Być rzecznikiem danej rzeki to znaczy wziąć ją w ochronę. Być jej głosem np. w sporze z gminą czy spółką wodną, która chce ją uregulować” – wyjaśnił Marek Elas z WWF Polska. Dodał, że chroniąc rzekę, WWF chce chronić wszystkie procesy, jakie w niej zachodzą.

Długość rzek w Polsce wynosi łącznie 150 tys. km. Według szacunków WWF Polska, co najmniej 80 proc. krajowych rzek już zostało przekształconych przez człowieka.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej inaugurującej program Dariusz Gatkowski z WWF Polska zwracał uwagę, jak negatywny wpływ na ekosystem ma regulacja rzeki, melioracja, przegradzanie jej jazami czy tworzenie tam. Zdaniem przyrodników często nie znajduje też uzasadnienia wiele prac utrzymaniowych na rzekach. Kwiatkowski tłumaczył, że często takie prace polegają na usuwaniu mułu z dna rzeki. A jak tłumaczył, „w mule jest życie, od którego zależy życie innych zwierząt – choćby ryb czy ptaków”.

„Regulacja rzek, betonowanie koryt (...) obniża bezpieczeństwo przeciwpowodziowe i niszczy przyrodę. Odbiera też możliwość wykorzystania tych terenów jak terenów dla rozwoju turystyki”

– powiedział z kolei prezes WWF Polska Mirosław Proppe.

Gatkowski w rozmowie z PAP podkreślił, że są działania na rzekach, które są uzasadnione czy ważne. To choćby ochrona mienia, dróg, miejsc pracy. Jeśli jednak rzeka płynie między łąkami, wydawanie milionów złotych, aby ją uregulować, niekoniecznie ma sens. Zwrócił uwagę na to, jak duże środki pochłaniają bardzo często niepotrzebne prace mające negatywny wpływ na rzeki. „Chcielibyśmy, by wszystkie prace utrzymaniowe, regulacje rzek, miały uzasadnienie ekonomiczne, uzasadnienie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo ludzi. Ale także, by miały zbadany wpływ na środowisko. Chcemy, by pieniądze podatnika były wydawane w sposób mądry” – powiedział.

Elas wyjaśnił, że WWF chciałoby, aby strażnicy rzek dokumentowali rzeczywisty stan rzeki – nawet drobnego jej odcinka i przekazywali WWF te informacje. „One pomogą dokonać interwencji, pomogą zareagować na jakieś konkretne inwestycje” – powiedział. I dodał, że WWF już takie interwencje podejmuje. Fundacja zbiera informacje o przetargach, które potencjalnie mogą zniszczyć daną rzekę. „A wtedy staramy się interweniować, składać pisma, aby pewne prace zatrzymać” – powiedział. Taką mapę przetargów można znaleźć na stronie programu.

„Wierzimy, że każdy kolejny przypadek, który nagłościmy, spowoduje, że następnym razem dany urząd, gmina, spółka wodna, dwa razy się zastanowi, zanim zniszczy rzekę” – powiedział.

„Strażnicy rzek WWF” to największa, po „Błękitnym Patrolu WWF”, akcja fundacji pozwalająca zaangażować lokalne społeczności w ochronę ekosystemów. Do programu można przystąpić poprzez zgłoszenie w specjalnym formularzu na stronie straznicy.wwf.pl.

Według WWF w wyniku m.in. prac utrzymaniowych tylko w latach 2010 do 2015 zdegradowanych zostało ok. 20 tysięcy kilometrów bieżących małych rzek i potoków. Przyrodnicy alarmują, że degradacja rzecznych ekosystemów w Polsce sprawia, że 40 proc.

gatunków mięczaków słodkowodnych i ponad 50 proc. gatunków ryb i minogów, bez należytej ochrony są w Polsce narażone na wyginięcie.

Autorstwo: Ludwika Tomała

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl